

GOSPODARKA NARODOWA

5

(273)

Rok LXXXIV/XXV
wrzesień–październik
2014
s. 29–52

Jerzy KLEER*

Instytucjonalizacja przestrzeni społecznej poprzez dobra publiczne

Streszczenie: Celem artykułu jest próba przedstawienia przyczyn destrukcji przestrzeni społecznej, stanowiącej obszar wspólnego działania jednostek oraz większych grup ludzkich, w ramach zorganizowanych organizmów. Destrukcja jest skutkiem łamania obowiązujących norm porządku instytucjonalnego zarówno formalnego, jak i nieformalnego. Rodzi to liczne patologie, stanowiące syndrom braku zaufania, strachu i chciwości. Jest to zjawisko powszechne wskutek globalizacji i rewolucji informacyjnej.

Destrukcja przestrzeni społecznej, w tym także publicznej, ma główne źródła w pojawieniu się z jednej strony jednolitej formy gospodarowania w postaci gospodarki rynkowej, a z drugiej istnienia zróżnicowanych systemów politycznych, społecznych i kulturowych w poszczególnych państwach. Na początku lat 90. XX w. próbowano narzucić jednolity model rozwoju oparty na teorii neoliberalnej (co w dużej mierze udało się osiągnąć), który w dużym stopniu jest odpowiedzialny za ową destrukcję.

Destrukcja przestrzeni społecznej ma miejsce na poziomie światowym i państwowym. Jeśli na poziomie światowym przejawia się głównie w postaci braku ładu światowego i różnych typach rywalizacji, to na poziomie państw ma bardziej zróżnicowany charakter. Na obu jednak poziomach ma miejsce łamanie obowiązującego porządku instytucjonalno-prawnego. Destrukcja na poziomie światowym w istotny sposób wpływa na destrukcję na poziomie państwowym, jednakże decydujący, a także specyficzny wpływ mają w tym czynniki wewnętrzne. Destrukcja przejawia się olbrzymim zróżnicowaniem dochodowym, załamaniem rynku pracy, minimalizacją podaży dóbr publicznych, powiązaniem sił politycznych z biznesem oraz korupcjogennością, w tym także elit politycznych.

Przywracanie ładu w przestrzeni publicznej może mieć miejsce poprzez wykorzystanie koncepcji globalnych dóbr publicznych. Proces ten może mieć charakter wieloetapowy, a globalne dobra publiczne muszą się charakteryzować: niesprzecznnością z regułami gospodarki rynkowej, neutralnością ideologiczną, świadomością (przystąpienie do uczestnictwa w nich

* Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN;
e-mail:jerzykleer@gmail.com

musi być dobrowolne). W początkowym okresie w tym procesie mogą uczestniczyć głównie państwa.

Słowa kluczowe: instytucjonalizacja, dobra publiczne, przestrzeń społeczna, destrukcja

Kody JEL: H19, H40, H50, F02, F50, F55

Artykuł nadesłany 6 marca 2014 r., zaakceptowany 17 września 2014 r.

Wprowadzenie

Globalizacja zmieniła zasadniczo problematykę przestrzeni społecznej i publicznej. Wprawdzie kategorie te często używa się wymiennie, niemniej ta pierwsza ma szerszy zasięg, i jest kształtowana przez większy wachlarz sił mających uwarunkowania nie tylko ekonomiczne i techniczne, polityczne, ale także kulturowe. I co ważniejsze są one często różnej proveniencji. Wywodzą się z różnych przestrzeni geopolitycznych. Globalizacja rozbiła bowiem tradycyjną przestrzeń społeczną, która przez ostatnie dwa wieki była kształtowana przez państwa narodowe, i to zarówno suwerenne, jak i funkcjonujące w postaci państw zależnych, kolonii czy innych form poddaństwa.

Rozbicie tradycyjnych związków łączących przestrzeń społeczną przyjęło różną postać, począwszy od zmian zależności (dekolonizacja), zmiany systemu ekonomiczno-społecznego (upadek socjalizmu), a także przez pojawienie się państw uprzednio nieistniejących. Ale przestrzeń społeczna nadal jest pod wpływem przenikania do w miarę zamkniętych bytów państwowych, składników oraz podmiotów zewnętrznych.

Świat jako całość podlega daleko posuniętej unifikacji, nie tylko i nie tyle poprzez czynniki harmonizujące przestrzeń społeczną, globalną i państwową, ile przez procesy mające w dużym stopniu charakter destrukcyjny.

Wspominając na wstępie o siłach destrukcji, a nie o siłach postępu i rozwoju, nie neguję, iż w ostatnim półwieczu miało miejsce w świecie wiele pozytywnych zmian. W poniższej analizie kładę jednak nacisk na czynniki destrukcji, jakim uległa przestrzeń społeczna wskutek procesów globalizacyjnych, wspomaganych przez rewolucję informacyjną.

Jakie były główne mechanizmy owej destrukcji mające charakter światowy. Pierwszym, szczególnie ważnym z punktu widzenia poszczególnych państw jako bytów suwerennych, była daleko posunięta destrukcja infrastruktury społeczno-publicznej, jaką tworzą dobra publiczne. Dobra publiczne, a przynajmniej większość z nich, stanowi i określa charakter ciągłości państwa [Kleer, 2005].

Globalizacja przyczyniła się w mniejszym lub większym stopniu do jego zerwania, a co najmniej naruszenia owej ciągłości. Głównie w charakterze jego funkcjonowania, a także wewnętrznej spójności.

Drugi, wiąże się z nowymi procesami charakterystycznymi dla globalizacji, jakim są zagrożenia globalne [Kleer, 2013]. Zagrożenia utrudniające czy hamujące rozwój społeczny zawsze występowały, i miały różny charakter, zarówno co do skali (większego lub mniejszego obszaru), warunków przetrwania, jak

i możliwości rozwoju. Były związane z procesami naturalnymi, a także wywoływane przez ekspansję poszczególnych grup czy państw. Ale z reguły były to zagrożenia jednostkowe, tzn. nie odnoszące się do społeczności światowej, przynajmniej w tym samym czasie. To co współcześnie stanowi istotne *novum* przejawia się w tym, że występują w nich nowe cechy charakterystyczne: mają charakter powszechny, cechuje je duża intensywność, charakteryzują się dużą kumulatywnością, i co szczególną stanowi ich specyfikę, iż stają się wizualne dzięki rewolucji informacyjnej.

W ten sposób nawet zagrożenia, z jakimi ludzkość miała do czynienia w przeszłości, nabierają nowej jakości. Zagrożenia w jednej części świata mają dużą zdolność przenoszenia się do innych, które teoretycznie nie powinny zostać nimi objęte. Szczególną rolę odgrywa tu wizualność skutków owych zagrożeń, bowiem uruchamia falę strachu, co wpływa w mniejszym lub większym stopniu na destrukcję przestrzeni społecznej.

Trzeci, dotyczy zjawiska określanego jako *społeczeństwo światowego ryzyka* [Beck, 2012].

Celowe wydaje się skomentowanie tego, co już zostało powiedziane, poglądem wyrażonym z nieco czasowo przestarzałego tekstu, ale – jak się wydaje – mającego walor merytorycznie zasadny w dobie obecnej, iż „Dostępność informacji, jaką dziś się cieszymy, czy na jaką cierpimy, jeszcze w zeszłym pokoleniu była nie do pomyślenia. A jednak, mimo tego niezwykłego zasobu ogólnie lub niemal ogólnie dostępnych informacji, ludzie są nie tyle lepiej poinformowani, co – wręcz przeciwnie – bardziej zdezorientowani” [Eriksen, 2002, s. 5].

Nowa sytuacja, jaka powstała w wyniku zaprezentowanych procesów, uzasadnia ogólną konstatację dotyczącą destrukcji przestrzeni społecznej. Ale na problem ten należy spojrzeć z szerszej perspektywy, którą można wstępnie określić jako epokę zmiany albo jako epokę przełomu cywilizacyjnego.

Globalizacja wprawdzie stała się zjawiskiem i procesem powszechnym, ale procesem niejednorodnym, bowiem stopień zróżnicowania państw jest na tyle duży, że możemy mówić o swoistym pomieszaniu cywilizacyjnym, jeśli byśmy starali się przyporządkować poszczególne państwa, a zwłaszcza ich gospodarki do określonej cywilizacji. Niemniej można wyróżnić pewne ogólne tendencje we współczesnym świecie, które wprawdzie nie są, i prawdopodobnie nigdy nie będą, w miarę równomiernie przebiegały, ale w jakimś stopniu występują wszędzie. Jeśli nawet nie wszystkie, to w każdym razie niektóre z nich. Ale każda z nich, w jakimś stopniu podważyła i podważa istniejący w przeszłości porządek światowy, a także porządek w przestrzeni społecznej.

Po pierwsze, daleko idące zmiany w strukturze produkcji. Jeśli w cywilizacji przemysłowej dominował przemysł – jako podstawowy typ działalności przemysłowej – to współcześnie daje się zaobserwować daleko idące przesunięcia na rzecz szeroko rozumianej sfery usług, i to usług nowoczesnych, powołanych do życia przez rewolucję informacyjną.

Po drugie, wprawdzie szybki rozwój miast stanowił jeden z ważnych wyznaczników cywilizacji przemysłowej, to rzeczywista eksplozja miast, zarówno

przez generowanie PKB, jak i liczbę ludności, są efektem ostatniego półwiecza czy nawet ostatnich dwóch–trzech dekad. Na ile jest to skutek zmian w charakterze działalności gospodarczej, a na ile efektem próby poprawy warunków życia, jest kwestią odrębną. W każdym razie ów skok w liczbie ludności miejskiej, w całej populacji światowej, jest ważnym składnikiem zmian w przestrzeni społecznej, o których skutkach będzie mowa, w dalszej analizie.

Po trzecie, pojawiły się w ostatnich kilku dziesiątkach lat nowe mocarstwa, których w przeszłości nie było, bądź były w swoistym letargu, jak np. Chiny. Zjawisko narodzin, rozkwitu i upadku mocarstw świata, nie jest zjawiskiem nowym. Pisał o nim w odniesieniu do przeszłości Paul Kennedy [Kennedy, 1994], ale obecnie zaszły pod tym względem dosyć istotne zmiany. I to nie tylko ekonomiczne, ale także polityczne, nie mówiąc o społecznych. Również one mają istotny wkład w zmianę przestrzeni nie tylko światowej, ale i w obrębie poszczególnych państw.

Po czwarte, postęp techniczny w ostatnich kilkudziesięciu latach uzyskał niesłychanie silne przyspieszenie, i to we wszystkich obszarach życia społecznego. Pojawiły się dwa ważne mechanizmy, do których w dalszej analizie jeszcze powrócę, specyficzna filozofia sukcesu oraz nowy model konsumpcjonizmu, który pozostaje pod bardzo silnym wpływem swoistej „tyranii wyboru”.

Po piąte wreszcie, daje się zaobserwować niesłychanie szybko upowszechniający się swoisty boom edukacyjny, obejmujący, chociaż w sposób zróżnicowany, wszystkie społeczności.

Zmiany te mają istotny wpływ zarówno na przestrzeń światową, jak i krajową. We wszystkich i to w sposób aktywny, chociaż z różną intensywnością, musi uczestniczyć państwo, a co zatem idzie również sektor publiczny.

Jednakże obok tych ogólnych, i w jakimś stopniu uniwersalnych procesów występują składniki modyfikujące gospodarki czy szerzej przestrzeń światową. Można tu przede wszystkim wskazać na trójakiego rodzaju składniki, które owe uniwersalne procesy dosyć istotnie zmieniają. Są to: suwerenne państwa, różne systemy kulturowe oraz dualne gospodarki. Ich charakter jest trudny do przecenienia w procesach kształtowania przestrzeni publicznej, zarówno światowej, jak i krajowej. Nie wnikając szerzej w istniejące różnice, godzi się już w tym miejscu wskazać na niektóre ich właściwości.

Zakładając, że wszystkie państwa mają charakter suwerenny, co oczywiście jest pewną przesadą, niemniej różnią się między sobą w sposób istotny. Na plan pierwszy wysuwają się modele polityczno-ustrojowe, których zróżnicowanie jest olbrzymie, począwszy od systemu demokratycznego aż po dyktaturę. Jednakże nawet w przypadku skrajnych rozwiązań występują znaczne różnice. Innym ważnym wyznacznikiem państwa jest jego obszar i wielkość populacji, które w warunkach gospodarki rynkowej oraz globalizacji określają jego relacje z rynkiem światowym. Wreszcie poziom rozwoju gospodarczego, który w jakimś najbardziej ogólnym stopniu przesądza o jego pozycji w gospodarce światowej.

Powyższe cechy w najogólniejszym stopniu decydują o przynależności określonego państwa do cywilizacji agrarnej, przemysłowej czy cywilizacji wiedzy, a właściwie do stopnia ich wzajemnego wymieszania, bowiem niewiele z nich posiada czysty model, w którym wyraźnie jest określony system celów, strategię rozwojową a także charakter związków między nimi.

Jednakże to co w szczególności odróżnia poszczególne państwa czy ściślej grupy państw, a może poprawniej byłoby stwierdzić określone grupy populacyjne, to przynależność do pewnych określonych systemów kulturowych, które w jakimś najogólniejszym stopniu przesądzają o systemie wartości, charakterze powiązań, tradycji, religii, a także stosunku do państwa, jako jednostki nadrzędnej i regulującej system zachowań. Wyróżniając w sposób szczególny system kulturowy, należy jednak pamiętać, że współcześnie raczej nie występują czyste systemy kulturowe, ale należy raczej mówić o zjawisku wielokulturowości. Bowiem, zarówno w przeszłości, nie mówiąc już o teraźniejszości, ma miejsce swoiste przemieszanie kulturowe wskutek wędrówek ludów, migracje, liczne zapożyczenia itd. [Golka, 2012].

W tym kontekście należy wszakże zwrócić uwagę na dwie cechy szczególne systemu kulturowego. Pierwsza, że ma znacznie wolniejszy rytm zmian w porównaniu ze zmianami w społeczeństwie, nie mówiąc już o gospodarce, a tym bardziej technice. I druga, że systemy kulturowe mają znacznie większy i trwalszy zasób cech konfliktogennych w porównaniu z innymi systemami, a co zatem idzie znalezienie kompromisu jest znacznie trudniejsze.

Wszystko zatem wskazuje, że światowa przestrzeń społeczno-publiczna jest nie tylko nieuporządkowana, ale co ważniejsze będzie, przynajmniej w pewnym dosyć długim przedziale czasowym, bardzo trudnym zadaniem do urzeczywistnienia. Podobnie zresztą, jak i przestrzeń publiczna w obrębie poszczególnych państw, i to zarówno rozwiniętych, jak i w pozostałych.

Tezy wstępne do analizy przestrzeni publicznej

Punktem wyjścia jest próba określenia przestrzeni publicznej w warunkach współczesnych. Jest to o tyle istotne, że przestrzeń publiczna stanowiąca obszar wspólnego działania, a także styku poszczególnych jednostek oraz większych grup społecznych, różni się dosyć zasadniczo w porównaniu z przeszłością. Po pierwsze ma miejsce znaczny wzrost wzajemnych interakcji między jednostkami, nie tylko w pracy, ale właśnie w przestrzeni publicznej, kiedy różne działania wyszły i nadal wychodzą poza miejsce pracy oraz życie domowe. Po wtóre, przestrzeń publiczna ma podwójne uwarunkowania. Z jednej strony jest kształtowana przez instytucje publiczne (państwo, samorząd lokalny), a także inne rodzaje działalności organizacji jak spółdzielnie oraz inne organizacje pozarządowe, a z drugiej, przez liczne instytucje prywatne, w których działalność w nowoczesnym społeczeństwie są wciągnięte jednostki, takie jak banki, instytucje ubezpieczeniowe oraz inne organizacje usługowe, bez których współczesne życie nie byłoby możliwe.

Jednostki oraz większe ich grupy wchodzą w określone interakcje, które mogą być różne, zarówno korzystne, jak i niekorzystne czy wręcz wrogie [Giddens, 2006; Sztompka, 2003]. Podstawowym problemem funkcjonowania współczesnego społeczeństwa, państw oraz społeczności światowej jest, by przestrzeń publiczna w jakiej współdziałają jednostki oraz większe grupy była w miarę uporządkowana i korzystna dla większości. Główna kwestia współczesności polega jednak na tym, że przestrzeń społeczna, zarówno w obrębie państw, jak i przede wszystkim w skali światowej ulega czy też już uległa poważnej destrukcji.

Dla zrozumienia nie tylko charakteru i stopnia destrukcji, konieczne jest wyjaśnienie jej przyczyn, bowiem tylko wówczas pojawia się szansa odnowy czy jej ograniczenia. Punktem wyjścia analizy jest przyjęcie kilku tez wyjściowych stanowiących, moim zdaniem, jakąś konstrukcję, uogólniającą ów proces w ostatnich kilku dekadach.

1. Przestrzeń społeczno-publiczna, zarówno krajowa, jak i międzynarodowa charakteryzuje się licznymi patologiami, naruszającymi obowiązujące normy oraz dominujące zasady. Patologie mają charakter polityczny, społeczny, ekonomiczny, ale także kulturowy, który przybiera często postać zderzenia czy zwalczania przeciwnych poglądów. Zapewne nie jest to jeszcze sytuacja, o jakiej pisał Huntington (1988 r., a także Griswald [2013]), ale z namiastkami takich zdarzeń mieliśmy i nadal mamy do czynienia.
2. Patologie te można ogólnie powiązać, jako efekt upadku starego porządku i braku pojawienia się nowego, odpowiadającego nowym realiom, jakie są efektem zmian, w ostatnich trzech–czterech dekadach w polityce oraz gospodarce światowej. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że uprzedni porządek, ten sprzed II etapu globalizacji, nie był wolny od patologii. Istotna różnica polega jedynie na tym, że współczesne patologie mają charakter w dużym stopniu uniwersalny, a różnice istniejące między poszczególnymi państwami przejawiają się stopniem ich intensywności oraz zakresem.
3. Świat wskutek globalizacji i rewolucji informacyjnej staje się coraz bardziej powiązany, ale różnice między państwami oraz w ich obrębie stają się coraz większe. Świadomość tego zjawiska jest coraz powszechniejsza właśnie wskutek rewolucji informacyjnej, ale także dzięki nowoczesnym środkom komunikacji nie tylko elektronicznym, ale transportowym oraz nasilającym się migracjom. Sprzyja to dwojakiego rodzaju procesom: chęci osiągnięcia sukcesu materialnego, co przynajmniej niektórym grupom się udaje, ale większość jest skazana, jeśli nawet nie na klęskę, to na nie do końca satysfakcjonującą poprawę swej sytuacji. Staje się to często podłożem do pojawienia się różnych ruchów kontestujących istniejący porządek, a także do buntów czy wręcz rewolucyjnych zamieszek.
4. Różnice i sprzeczności z przestrzeni światowej przenoszą się na poziom państw, ale również odmienności w poziomie państw, mają istotny wpływ na brak jednolitego porządku w skali globalnej. Świat w coraz większym stopniu dzieli się na bogatych, czy wręcz bardzo bogatych, i na biednych,

w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale także na względnie biednych, którzy swoją sytuację porównują z innymi grupami, zarówno w we własnym kraju, jak i tych żyjących w tak zwanych państwach bogatych. Stwarza to sytuację pełną napięcia, w całej przestrzeni społecznej, zarówno krajowej, jak i międzynarodowej czy wręcz światowej.

5. Wizja powszechnego porządku, opartego na jednolitym modelu wywodzącym się z cywilizacji euroatlantyckiej, jaki dominował na początku lat 90. XX w., przestała obowiązywać. I nie dlatego, że model ten nie ulegał ewolucji, która praktycznie miała miejsce co najmniej od pokoju westfalskiego, ale głównie dlatego, że nastąpiło zderzenie z innymi modelami, głównie – chociaż nie wyłącznie – kulturowymi. Okazało się, przynajmniej jak dotychczas, że możliwości rozwojowe w warunkach globalizacji oraz rewolucji informacyjnej mogą mieć miejsce również przy innych trajektoriach rozwoju, w porównaniu z euroatlantycką. Czy zapewnią lepszą przestrzeń publiczną tego, jak dotąd nie jest wiadomym, ale osiągają wysoką stopę wzrostu, i co ważniejsze, można ją utrzymać z własnym systemem kulturowym.
6. Powszechny jest pogląd, że współczesna gospodarka światowa cierpi na brak ładu światowego, a co ważniejsze to brak zgodności, jakie rozwiązania w procesie tym mogą być użyteczne. Ścierają się różne koncepcje ekonomiczne, począwszy od głównego nurtu jakim ciągle jest neoliberalizm, poprzez wersje neokeynesistowskie, aż po ordoliberalizm. Problem wszakże polega na tym, że każda z tych koncepcji ma, jak sądzę, dwie ułomności. Wywodzą się po pierwsze z doświadczeń euroatlantyckich, i w krajach Zachodu z większym lub mniejszym sukcesem były sprawdzone w przeszłości. Po wtóre, stanowią mniej lub bardziej dojrzały produkt cywilizacji przemysłowej. Otwarte pozostaje pytanie, na ile jeden z tych modeli może pełnić funkcje organizujące ład światowy. Że w okresie czy okresach przejściowych konieczne będzie korzystanie z jakiegoś mariażu owych koncepcji, jest kwestią prawdopodobną, ale nie są to rozwiązania przyszłościowe.

Hipotezy główne i pomocnicze

Hipotezy główne

Hipotezy poniższe wiążą się z łagodzeniem niesprawności funkcjonowania gospodarki światowej i gospodarek krajowych, zwłaszcza w tych obszarach, które określamy przestrzenią publiczną.

Hipoteza pierwsza: nowy ład może kształtować się stopniowo. I co ważniejsze proces ten zapewne będzie się nierównomiernie rozprzestrzeniał. Wpierw na obszarach mających cechy i właściwości najmniej konfliktogenne. I to zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego, jak i kulturowego. Ład, jakiego współczesny świat potrzebuje, musi się wspierać na różnych filarach.

Hipoteza druga: łał światowy, jego konstrukcja musi uwzględniać, i to w długim horyzoncie czasowym, istniejące różnice występujące w przestrzeni światowej, i to zarówno ekonomiczne, polityczne, jak i kulturowe.

Hipoteza trzecia: główne bodźce tworzące ów łał muszą w pierw mieć charakter decyzji politycznych, które w przemożnym stopniu będą stanowiły porozumienie grupy państw, a tym samym będą siłą o charakterze zewnętrznym.

Hipotezy pomocnicze

1. Łał światowy charakteryzuje się pewną ciągłością związaną z różnorodnością jego składników, jakie narastały w wyniku związków pojawiających się między państwami, społecznościami czy tylko grupami. Związki między państwami zaczęły silnie narastać, co należy wiązać z upowszechnianiem gospodarki rynkowej oraz cywilizacji przemysłowej.
2. Zmienność składników łału światowego ma charakter zarówno ilościowy, jak i jakościowy. Dotyczy bowiem różnorodnych związków od gospodarczych poprzez polityczne, społeczno-kulturowe, demograficzne, ale także tych, jakie są związane z tworzeniem przestrzeni społecznej, wykraczającej poza obszar poszczególnych państw.
3. Dotychczasowy łał światowy wywodził się i został zbudowany w oparciu o podstawowe składniki cywilizacji euroatlantycznej, natomiast nowy musi uwzględniać i inkorporować specyficzne składniki cywilizacji wywodzących się spoza tego obszaru. Jest to efekt stopniowej zmiany układu sił na arenie światowej. I to zarówno ekonomicznej, politycznej, demograficznej, jak i militarnej.
4. Globalizacja uruchomiła na nieznaną w przeszłości skalę różnego rodzaju zagrożenia i typy ryzyka, przed którymi można się zabezpieczyć czy bronić tylko wspólnie, i temu celowi łał światowy powinien sprzyjać.

Czynniki destrukcji przestrzeni publicznej

Destrukcja przestrzeni publicznej ma wiele różnorodnych źródeł. Jej zakres zależny jest zarówno od jej charakteru i kształtu, a także od stopnia wewnętrznej spoistości, jak i od wpływu sił zewnętrznych. Z grubsza możemy wyróżnić trzy obszary przestrzeni publicznej, w których równowaga w minionych kilku dekadach została w poważnym stopniu zachwiana, a w wielu przypadkach wręcz rozbita. W kontekście tym celowy wydaje się jednak krótki komentarz. Uwagi dotyczące destrukcji przestrzeni publicznej mają charakter ogólny, i w tym sensie odnoszą się do wszystkich państw, czyli do całej społeczności światowej. Jednakże w przypadku poszczególnych państw, a także niektórych sfer (obszarów) przestrzeni światowej, ów stopień destrukcji nie jest identyczny.

Pierwszy obejmuje – chociaż w różnym zakresie – cały, albo prawie cały obszar państw przynależnych do cywilizacji euroatlantycznej, tzn. krajów

rozwiniętych gospodarczo i państw potransformacyjnych, głównie czy ściślej rzecz biorąc, przynależnych do obszaru europejskiego. Jakkolwiek są to dwie grupy zasadniczo się różniące, ale siły oraz mechanizmy destrukcji były zbliżone, a czasami wręcz identyczne.

Ogólnie można tu wyróżnić dwa rozwiązania ściśle ze sobą zespolone, jakim był demontaż państwa opiekuńczego, z daleko posuniętą komercjalizacją dóbr publicznych oraz gwałtowne poszerzenie obszaru wolnego rynku, z nową filozofią sukcesu, wzrostem indywidualizmu, automatycznym ograniczeniem działań wspólnych. Pociągnęło to za sobą liczne patologie, których obowiązujący model gospodarki rynkowej nie mógł czy nie jest w stanie rozwiązać.

W taki właśnie model weszły czy zostały wciągnięte kraje przechodzące transformację systemową. Nie były do tego przygotowane, ani pod względem ekonomiczno-instytucjonalnym, ani tym bardziej mentalnym. Rozbity został stary porządek przestrzeni publicznej, a nowy powstawał w oparciu o czysto rynkowe podstawy. Niezależnie od efektów czysto ekonomicznych, które często były bardzo pozytywne, doprowadził do głębokiego rozbicia społecznej przestrzeni publicznej. Czynnikiem potęgującym ową destrukcję był czynnik czasu, który utrudniał, a czasami uniemożliwiał procesy dostosowawcze społeczeństw czy poszczególnych jego grup, nie mówiąc już o jednostkach, do nowych, uprzednio nieznanym warunków.

Drugi, dotyczy szeroko rozumianej grupy państw pozostających poza obszarem cywilizacji euroatlantyckiej, które miały swój *take-off* w latach 80–90. XX w. Państwa te zostały szybko, chociaż w różnym stopniu wciągnięte w obowiązujący model rozwoju rynkowego, mimo istotnych różnic ekonomicznych, politycznych, a zwłaszcza kulturowych. Mimo szybkiego wzrostu gospodarczego, przynajmniej niektórych, gospodarki i społeczeństwa pozostały nadal dualne, zarówno ekonomicznie, jak i społecznie, a przestrzeń publiczna została w niewielkim stopniu zorganizowana według nowych reguł, stając się praktycznie niezorganizowaną i pełną chaosu oraz różnych patologii.

Niedostosowanie do nowych warunków, było przede wszystkim mentalne, ale brak było jakiejś sensownej instytucjonalizacji nowego porządku. Czynnikiem czasu był tutaj rozstrzygający. Nałożyły się na to liczne patologie, zarówno wewnętrzne, jak i pochodzących z sił zewnętrznych.

Trzecia, obejmuje przestrzeń światową. Posiada z punktu widzenia naszych rozważań znaczenie szczególne, by nie rzecz dominujące. Bowiem gospodarka globalna w sposób przemożny wpływa na gospodarki narodowe, i to w podwójnym sensie. Z jednej strony przyczynia się do rozprzestrzeniania i rozwoju gospodarki rynkowej jako powszechnej formy gospodarowania, zaś z drugiej, upowszechnia również pewne ogólne wzorce zachowań, narzucając określoną filozofię sukcesu, imitacyjność rozwiązań, zwłaszcza dla nowych stu kilkudziesięciu bytów państwowych (efekt dekolonizacji i upadku socjalizmu), nowy model konsumpcjonizmu, wewnętrzne reguły funkcjonowania gospodarki, ale także państw, zwłaszcza zaś nowych elit, które zawładnęły głównymi sektorami gospodarki.

Współczesna globalizacja różni się istotnie w porównaniu z tą, jaka miała miejsce w latach 1870–1913/1914, Prezentując różnice między obu etapami globalizacji, czynię tak tylko z punktu widzenia interesującego nas tu problemu, czyli przestrzeni społeczno-publicznej, a nie różnic w charakterze rozwiązań, sposobu upowszechniania korzyści i niekorzyści tego procesu.

Ten pierwszy etap globalizacji charakteryzowały cztery główne cechy:

Po pierwsze, była tworem mocarstw cywilizacji euroatlantyckiej, a jej efektem między innymi był kolonializm, z wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami, korzystnymi, jak i negatywnymi w stosunku do obywateli państw kolonialnych, jak i mieszkańców podbitych państw czy obszarów.

Po drugie, dominowała przynajmniej w państwach w miarę rozwiniętych cywilizacja przemysłowa z upowszechniającą się przestrzenią publiczną, szybkim rozwojem miast, a także pojawieniem się pewnego typu dóbr publicznych.

Po trzecie, instytucjonalizacja międzynarodowa miała charakter ograniczony, jeśli w ogóle w tych kategoriach można by ją ujmować. Pewne jej przejawy występowały w sektorze bankowym, a także w sieci powiązań handlowych.

Po czwarte wreszcie, obowiązywał standard złota – jako podstawa wymiarności pieniądza – przynajmniej w państwach dominujących gospodarczo i politycznie.

Uogólniając powyższy wątek można jedynie stwierdzić, że porządek publiczny, przy wszystkich różnicach jakie występowały wśród państw europejskich czy euroatlantyckich, wyrastał z ekspansji cywilizacji przemysłowej. Należy równocześnie podkreślić, że cywilizacja przemysłowa rozwijała się w różnym tempie, a kształtowanie przestrzeni publicznej było pod przemożnym wpływem zróżnicowania kulturowego w obrębie państw przynależnych do cywilizacji euroatlantyckiej czy państw z niej się wywodzących.

Między pierwszym a drugim etapem globalizacji, to znaczy tym, który został zapoczątkowany pod koniec lat 70. XX w., porządek światowy, ale także sfera publiczna, zostały poddane daleko idącej destrukcji, mającej charakter nie tylko ekonomiczny (zmiana modelu ekonomicznego), ale również przez pojawienie się nowego systemu polityczno-ekonomicznego (socjalizmu), upowszechnienia się w wielu państwach totalitarnego modelu politycznego (różne odmiany faszyzmu). Wątek, ten należałoby poszerzyć włączając w te przemiany spowodowane II wojną światową z licznymi jej konsekwencjami, politycznymi, społecznymi, ekonomicznymi, demograficznymi, a zwłaszcza zmianą układu geopolitycznego, jaki pojawił się po jej zakończeniu. W istocie mieliśmy do czynienia z kilkoma przestrzeniami i odmiennymi porządkami publicznymi, różniącymi się przede wszystkim jakością ich rozwiązań. Porządek społeczny, a także polityczny, zwłaszcza w przestrzeni światowej był co najmniej do początku lat 90. XX w., oparty na mniej lub bardziej chwiejnym kompromisie, przy bardzo daleko zróżnicowanym świecie pod względem ustrojowo-ideologicznym. Miało to przemożny wpływ na charakter ówczesnej przestrzeni społecznej w skali światowej.

Jeśli wspominam o tych skądinąd znanych zjawiskach, czynię tak dlatego, by uwypuklić procesy, jakie zapoczątkowała globalizacja.

Nowy etap globalizacji charakteryzował się kilkoma istotnymi cechami będącymi efektem głównie decyzji polityczno-ekonomicznych kilku, a właściwie dwóch wielkich mocarstw – USA i Wielkiej Brytanii, które nowy model globalizacyjny narzucił pozostałemu światu.

Jakie były główne cechy owego modelu. Nie próbuję go szczegółowo przedstawić, chciałbym jedynie wskazać na te jego cechy, które przesądziły o destrukcji przestrzeni publicznej, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym.

Nie próbuję poszczególnych cech wartościować, ani pod względem ważności, ani ich uniwersalnego charakteru, bowiem globalizacja współczesna przypada na szczególną fazę rozwoju, która ma wszelkie cechy przełomu cywilizacyjnego.

Po pierwsze, było to odejście od standardu złota, jako podstawy polityki pieniężnej w USA, co miało konsekwencje dalekosiężne dla późniejszych procesów związanych z funkcjonowaniem systemu bankowo-finansowego w skali światowej. Proces ten pociągnął za sobą rozziw między gospodarką realną a wirtualną, której skutkiem jest trwała nierównowaga między procesami *stricte* gospodarczymi a finansowymi.

Po drugie, nastąpiło zastąpienie modelu ekonomicznego, opartego w mniejszym lub większym stopniu na ideach keynesizmu, przez model wolnorynkowy, oparty na neoliberalizmie. Skutkiem tej zmiany postępowała stała destrukcja przestrzeni publicznej, wskutek dominacji indywidualizmu, daleko posuniętej liberalizacji, i zdominowanie sukcesu przez kategorię wzrostu oraz coraz szerszej wolności gospodarczej.

Po trzecie, był to demontaż państwa dobrobytu w krajach rozwiniętych, przynależnych do obszaru cywilizacji euroatlantyckiej. Co pociągnęło za sobą daleko posuniętą komercjalizację dóbr i usług. Stopniowo każda działalność zaczęła posiadać cenę.

Po czwarte, zaczęła dominować w skali międzynarodowej instytucjonalizacja wg modelu wolnego rynku, ale historycznie wywodzącego się z cywilizacji przemysłowej. I co ważniejsze mająca korzenie głównie euroatlantyckie, a w szczególności amerykańskie.

Po piąte, w związku z upadkiem socjalizmu i upowszechnianiem się gospodarki rynkowej w skali globu, tzn. obejmując również dawne kraje słabo rozwinięte, zostały sformułowane podstawowe zasady polityki gospodarczej dla państw przechodzących do gospodarki rynkowej, w postaci tzw. konsensusu waszyngtońskiego, którego naczelnym zadaniem miało stać się maksymalnie szybkie wprowadzenie reguł wolnego rynku w tej grupie państw, wśród których za najważniejsze uznane zostały: liberalizacja, deregulacja i prywatyzacja, sformułowane w konsensusie waszyngtońskim [Rodrik, 2011].

Teoretyczno-publicystycznym uogólnieniem powyższych procesów stał się słynny esej Fukuyamy [Fukuyama, 2009], który zakładał, że model wolnorynkowy

zrodzony w głównych mocarstwach cywilizacji euroatlantyckiej, odpowiada wyzwaniom ekonomiczno-społecznym w skali światowej.

Konsekwencje przyjęcia tych rozwiązań spowodowały skutki, dalekie od przewidywań głównych teoretyków, wprowadzających ów model do praktyki, nie tylko do zróżnicowanego świata, ale także w stosunku do gospodarek rozwiniętych. Skutki te w najpełniejszym zakresie „wyprodukował” kryzys zapoczątkowany w latach 2007–2008.

Praktyczne wdrażanie tego modelu miało dalekosiężne konsekwencje dla gospodarki światowej. Nie wchodząc w szczegółowy ich opis, można wskazać na kilka obszarów, które dla naszych rozważań mają szczególne znaczenie.

1. Już w drugiej połowie lat 90. skutki kryzysu azjatyckiego podważyły założenia o jednej trajektorii rozwoju. Okazało się, przynajmniej w przypadku państw Azji Południowo-Wschodniej, że szybki i efektywny wzrost może mieć miejsce również w warunkach aktywnej i znaczącej roli państwa w gospodarce.
2. Na rynku światowym pojawiły się wielkie korporacje ponadnarodowe, które niezależnie od istotnych funkcji wzrostowych i modernizacyjnych w krajach mniej rozwiniętych, podważyły tradycyjne zasady wolnego rynku. Głównie przez jego oligopolizację, a także częściową monopolizację. Nie mówiąc już o takich zjawiskach, jak ingerencja w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.
3. Nastąpiła daleko idąca autonomizacja sektora finansowo-bankowego, którego skutkiem był szczególnie silny rozziw między sferą realną a wirtualną w gospodarkach krajowych, a zwłaszcza w skali światowej. Jednym z ważnych efektów tego procesu było pojawienie się nowej grupy zarządzających kapitałem, w postaci nowoczesnego menedżeryzmu, grupy niebędącej właścicielami, ale decydującymi o jego alokacji. Jednocześnie nastąpił swoisty rozpad tradycyjnej klasy kapitalistów, i wyodrębnienie szczególnie aktywnej, o specyficznych cechach finansjery, której decyzje w większości przypadków decydują o sposobie wykorzystania znacznej części kapitału światowego.
4. Upowszechniona i wprowadzona została w życie nowa filozofia sukcesu, jakim stała się stopa wzrostu dla państwa, stopa zysku dla przedsiębiorstw oraz dochód indywidualny dla gospodarstw domowych. Jakość życia została zepchnięta na daleki plan.
5. Znaczna część dóbr i usług, jakie w przeszłości funkcjonowały, jako dobra publiczne uległa komercjalizacji. Miało to i nadal ma negatywny wpływ na destrukcję przestrzeni publicznej, głównie przez brak możliwości korzystania z pewnego typu dóbr publicznych przez liczne, zwłaszcza uboższe grupy społeczeństwa.
6. Większość czy wręcz cała przestrzeń publiczna w skali światowej poddana została licznym i narastającym patologiom czy wręcz zagrożeniom globalnym. Są to w sferze politycznej liczne przewroty polityczne, „wojenki” w skali lokalnej, terroryzm, mniej lub bardziej poważne konflikty lokalne.

a w sferze ekonomicznej stały rozrost szarej strefy, handel bronią dla obszarów konfliktowych, raje podatkowe itd. A w sferze kulturowej narastające napięcia między państwami czy grupami społeczno-narodowościowymi, m.in. w znacznych migracjach ludnościowych.

W konsekwencji ład ekonomiczny i społeczny w skali globalnej uległ poważnej destrukcji, bowiem system celów, a także mechanizmów, nie mówiąc już o różnej strategii podmiotów działających na rynku światowym, ma nie tyle konkurencyjny, ile konfliktogenny charakter. Równocześnie brak jest dostatecznie sprawnych instytucji mogących je łagodzić. Natomiast wzrasta liczba obszarów owe sprzeczności potęgujących.

Szerszej analizie wymaga kwestia destrukcji przestrzeni publicznej w układzie państwowym, przede wszystkim dlatego, że w minionych dwóch–trzech dekadach główne procesy transformacyjne i dekolonizacyjne, jeśli nawet nie zostały w pełni zakończone, to są poważnie zaawansowane. Można zatem wyraźniej wskazać, a także opisać czynniki i mechanizmy, jakie wpłynęły na destrukcję przestrzeni publicznej na poziomie państw.

Szczegółowa analiza przekracza ramy tego opracowania, stąd też przedstawię jedynie enumerację owych destrukcyjnych skutków z punktu widzenia pięciu podstawowych obszarów mających istotny wpływ na przestrzeń publiczną.

Wprawdzie model wolnego rynku nie został powszechnie przejęty, przynajmniej w czystej postaci, zwłaszcza w zakresie minimalizacji roli państwa w gospodarce, jednakże nie miało to większego znaczenia z punktu widzenia destrukcji przestrzeni publicznej, jeśli nawet nie we wszystkich państwach, to wyjątków w tym zakresie nie było zbyt wiele, i praktycznie sprowadzało się to do kilku krajów europejskich, głównie skandynawskich.

Można tu wyróżnić kilka konsekwencji wynikających z przyjętego modelu:

1. Nastąpiło olbrzymie zróżnicowanie dochodowe w skali państwa, jak i w obrębie poszczególnych regionów. Zjawisko to stało się, jak należy sądzić, jednym z największych zagrożeń dla spójności wewnętrznej współczesnych państw. I nie tylko dlatego, że jest ono największe w dotychczasowej historii, przynajmniej nowożytnej, ile ze względu na wizualność tego zjawiska. A także, że owe rozpiętości dochodowe, najbardziej ujawniają się w wielkich miastach, które współcześnie kreują wizję świata współczesnego.
2. Nastąpiły olbrzymie i strukturalne zmiany na rynku pracy, przejawiające się wysoką stopą bezrobocia, wykluczeniem społecznym, umowami śmieciowymi, a także nową kategorią społeczną, jaką jest prekariat. Zjawiska te, wskutek stale zwiększającej się serwicyzacji gospodarki nie tylko nie będą maleć, ale stale, chociaż z różną intensywnością będą wzrastać. Chociaż zapewne w różnym zakresie w skali świata.
3. Jednym z najbardziej niekorzystnych zjawisk jest narastający proces minimalizacji podaży dóbr publicznych, przynajmniej w tych państwach, w których w znaczącym stopniu były dostępne, i to zarówno w postaci czystych dóbr publicznych, jak i mieszanych. Następuje przy tym bardzo charakterystyczny

proces polegający na tym, że znaczna ich część jest przesuwana do sektora prywatnego. I to w podwójnym zakresie. Pewna ich część ulega pełnej komercjalizacji, a niektóre realizuje sektor prywatny z nadania państwa. Dla części społeczeństwa, przynajmniej tej uboższej, znaczna część dóbr publicznych pozostaje poza ich zasięgiem.

4. Globalizacja umożliwiając przepływy kapitału, na niespotykaną w przeszłości skalę, powołała do życia znaczą liczbę korporacji ponadnarodowych. Dzięki otwarciu czy otwieraniu gospodarek również słabo rozwiniętych, stworzone zostały warunki dla bezpośrednich inwestycji zagranicznych firm zewnętrznych. Stworzyło to możliwość dla ingerencji zewnętrznych sił, głównie w postaci korporacji ponadnarodowych w obszarze działalności podmiotów gospodarczych na rynkach wewnętrznych tych państw, co w efekcie również przyczyniło się i nadal wpływa na destrukcję przestrzeni publicznej.
5. Opisane procesy przyczyniły się do silnego powiązania sił czy partii politycznych, a także poszczególnych polityków z wielkim biznesem, mającym wpływ na podejmowanie różnorodnych rozwiązań dotyczących funkcjonowania państwa. Prowadzi to do destrukcji w funkcjonowaniu państwa, a co zatem idzie również przestrzeni publicznej.
6. Efektem końcowym owych procesów jest pojawienie się korupcjogenności na poziomie państw, a także w układach lokalnych.

Kolejnym, i to szczególnie ważnym czynnikiem w destrukcji przestrzeni publicznej, są ogólnie rzecz ujmując zmiany w trendach demograficznych w skali światowej. Ogólny trend ma charakter wzrostowy, jednakże jego projekcja na najbliższe kilka dziesięcioleci jest w stosunku do poszczególnych części świata różna. Stąd też kilka uwag dotyczących tych procesów, mających charakter uniwersalny w niszczeniu przestrzeni publicznej.

Szczególnie ważnym, o daleko idących konsekwencjach procesem w niszczeniu przestrzeni publicznej, jest szczególnie szybki wzrost liczby ludności miejskiej, która w pierwszej dekadzie XXI w. przekroczyła 50% ludności świata, to jest ponad 3,5 mld, a istniejące szacunki przewidują, że ok. 2030–2035 r. osiągnie 60, a nawet nieco ponad 60%. Obok bardzo dynamicznego wzrostu liczby ludności miejskiej, wystąpiło na wielką skalę zjawisko nieznane przeszłości, związane z powstaniem megamiast, do których zalicza się miasta, których liczba ludności wynosi powyżej 10 mln. W tych aglomeracjach następuje uwiąd czy wręcz zanik obowiązujących norm i praw, mających decydujące znaczenie dla funkcjonowania przestrzeni publicznej. Procesy te skutkowały migracjami, zarówno ze wsi do miast, jak i przede wszystkim z krajów słabiej rozwiniętych do gospodarek rozwiniętych.

Stworzone zostaną w ten sposób liczne bariery społeczne, kulturowe, a przede wszystkim dostosowawcze, stając się w przemożnym stopniu dodatkowym czynnikiem generującym destrukcję przestrzeni publicznej.

Podstawowe jednak problemy pojawiają się wskutek zmian współczesnego społeczeństwa, głównie zaś wskutek specyfiki kształtowania się przestrzeni miejskiej.

Przesunięcie olbrzymich zasobów ludzkich do przestrzeni miejskiej, jakie już ma miejsce, i jakie pojawi się, przynajmniej w najbliższych latach czy dekadach, w warunkach kiedy następują głębokie zmiany w strukturze produkcji (w 2010 r. udział usług w tworzeniu PKB wyniósł od 75% w krajach OECD do 43,5% w słabo rozwiniętych krajach Azji Wschodniej i Pacyfiku), co przekłada się równocześnie na wysoki udział ludności zatrudnionej w tym sektorze, ze wszystkimi stąd wynikającymi negatywnymi konsekwencjami, głównie w charakterze i niskiej trwałości zatrudnienia.

Równocześnie olbrzymi napływ ludności do miast, przy nietrwałości znacznej części zatrudnienia, stwarza liczne problemy związane z mieszkalnictwem, transportem publicznym, ochroną zdrowia, edukacją, bezpieczeństwem, i licznymi stąd wynikającymi patologiami. I to w warunkach, kiedy ma miejsce i nadal postępuje daleko posunięta komercjalizacja tradycyjnych dóbr publicznych.

Nakładają się na to dwa powiązane, chociaż funkcjonujące oddzielnie ważne czynniki, jeden mający uwarunkowania w tak zwanym zapóźnieniu technologicznym różnych grup społecznych [Ogburn, 1964], a drugi związany z systemem kulturowym. Oba, chociaż z różnych przyczyn coraz silniej dają znać o sobie, zarówno wskutek szybkiego postępu technicznego wspieranego, jak i napędzanego rewolucją informacyjną, a drugi wskutek migracji, jakiej stworzono warunki dzięki globalizacji. Jeśli pierwszy z tych czynników (zapóźnienie technologiczne) możliwy jest do rozwiązania dzięki działalności społecznej firm, różnego rodzaju instytucji, w tym także a może przede wszystkim publicznych, to w przypadku drugiego proces jest znacznie bardziej złożony, bowiem wymaga długiego, i co ważniejsze żmudnego procesu dostosowawczego, w którym główną rolę muszą odgrywać instytucje publiczne.

Oba procesy, chociaż w różnym stopniu wpływają na destrukcję przestrzeni publicznej, zwłaszcza że wspomagane są przez współczesne media. Dwa czynniki odgrywają tu istotną rolę: pierwszy, to upowszechnianie filozofii sukcesu, jaki narzuca ideologia wolnego rynku, a drugi, stanowiący jego siłę wspomagającą, jaką jest wizualność owego sukcesu.

Czy istnieje możliwość przywrócenia ładu w przestrzeni publicznej

Odpowiedź na to pytanie jest szczególnie trudna, i właściwie wymaga swoistego podziału z punktu widzenia czynnika czasu. W krótkim okresie np. w ciągu dekady jest to raczej wątpliwe. Natomiast w długim jest to prawdopodobne, i służyć temu może wykorzystanie teorii dóbr publicznych, zwłaszcza koncepcja globalnych dóbr publicznych. Stanowią one mieszanekę czystych dóbr publicznych oraz dóbr mieszanych funkcjonujących na poziomie międzynarodowym.

Jakkolwiek teorii dóbr publicznych poświęcono sporo uwagi, dodatkowy komentarz jest w tym miejscu celowy. Dobra publiczne są w jakimś stopniu

neutralne, przynajmniej w takim zakresie, w jakim stanowią infrastrukturę każdego państwa. Natomiast ich zakres, stopień wykorzystania może i z reguły ma piętno konkretnego modelu, a także państwa. Bez dóbr publicznych nie może się żadne państwo obejść, natomiast różnią się między sobą ich zakresem oraz stopniem wykorzystania. A także ich upowszechnieniem w sferze prywatnej, która na pewnym etapie rozwoju zostaje w ten typ działalności wciągnięta.

Przestrzeń publiczna uległa destrukcji wskutek przyczyn, które przynajmniej w większości są nieodwracalne. System starego porządku, taki jaki istniał w większości państw rozwiniętych, przynależnych do cywilizacji euroatlantycznej, jest w starej wersji nie do odtworzenia [West, 2009].

Przeszłości nie da się wskrzesić wskutek zmian, jakie miały miejsce w ostatnich czterech dekadach. Co wszakże nie znaczy, że pewne narzędzia, a także mechanizmy i sposoby działania istniejące w przeszłości, nie można wykorzystać do naprawy przestrzeni publicznej, zarówno tej wewnętrznej, jak i tej zewnętrznej.

Jednakże tworzenie porządku czy ładu w przestrzeni publicznej, zarówno tej wewnętrznej, jak i zewnętrznej, wymaga, jak się wydaje, innej logiki w porównaniu z tą, jaka istniała czy towarzyszyła przy jej tworzeniu w przeszłości. Jeśli w przeszłości bodźce, mechanizmy i reguły gry były upowszechniane z gospodarek najbardziej rozwiniętych na przestrzeń i rynek światowy, to obecnie kolej rzeczy jest czy musi być odwrotna.

Kwestia ta jest na tyle ważna, że wymaga próby objaśnienia, nie należy bowiem do rzeczy bezdyskusyjnych. Można wskazać na trzy podstawowe różnice: pierwsza, to globalizacja, druga, to rewolucja informacyjna, i trzecia, jak sądzę najważniejsza, dotyczy zróżnicowanego charakteru państw wciągniętych w pierwsze dwa procesy. I to różnic nie tyle lub nie tylko ekonomicznych, czy zróżnicowanych systemów politycznych, ale głównie odmiennych systemów kulturowych. Te ostatnie bowiem przesądzają o systemach wartości, charakterze spójności społecznej, stosunku do pracy, dominacji działania indywidualistycznego czy zespołowego, wreszcie o stopniu zaufania do państwa.

Tradycyjny porządek czy ład publiczny, zarówno na poziomie państwowym, jak i światowym, opierał się, przy wszystkich istniejących różnicach, na zbliżonym systemie kulturowym czy ściślej rzecz biorąc, na systemie kulturowym wylęgającym się z tej samej tradycji, określając ją w uproszczeniu – europejską.

Istniejące zróżnicowania w skali światowej wymagają uporządkowania przestrzeni publicznej w obszarze globalnym, co jest równoznaczne z tworzeniem podwalin ładu światowego przy wykorzystaniu instytucji mających czy mogących mieć, przynajmniej w znaczącym stopniu, charakter neutralny czy w miarę neutralny, tzn. taki, który pozwalałby na rozwiązania kompromisowe, możliwe do zaakceptowania przez bardzo zróżnicowanych uczestników działających na arenie światowej. I co ważniejsze instytucje te były na tyle otwarte, umożliwiając permanentne ich poszerzanie przez wejście coraz to nowych państw, pod warunkiem akceptacji celów, jakim mają służyć.

Czy koncept teoretyczny tego rodzaju instytucji istnieje? Tak, chociaż jego żywot teoretyczny nie jest nazbyt długi, a system wdrażania nie odniósł jak dotąd większych sukcesów. Jest nim teoria globalnych dóbr publicznych, która uzyskała swoiste błogosławieństwo w 1999 r. przez Kofi Annana, ówczesnego Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, i znalazła się w książce pt. *Global Public Goods, International Cooperation In the 21st Century* [Kaul, Grunberg, Stern, 1999 oraz w: Ott, 2002; Touffut, 2006; Kleer, 2006]. Obecna literatura na ten temat jest już ilościowo znaczna, co wcale nie znaczy, że w dostatecznym stopniu przebiła się do publicznego obiegu.

Dzięki upowszechnieniu globalnych dóbr publicznych miało się (można było) osiągnąć wzrost bezpieczeństwa, większy dobrobyt ekonomiczny, społeczną sprawiedliwość i zrównoważone środowisko, zarówno naturalne, jak i społeczne. Podstawą miały stać się porozumienia między państwami, dotyczące osiągnięcia celów, do których dążyliby wszyscy uczestnicy takiego związku.

W jakimś najogólniejszym sensie globalne dobra publiczne stanowiły i stanowią emanację krajowych dóbr publicznych poza granice określonych państw, i mają się stać podstawą funkcjonowania co najmniej dwóch, kilku czy większej liczby uczestników, w dążeniu do osiągnięcia przyjętych celów. Zasadnicza różnica między krajowymi a globalnymi dobrami publicznymi w gruncie rzeczy sprowadza się do tego, że pierwsze mają sankcję czy przymus państwa, a drugie oparte są na porozumieniu międzypaństwowym.

Sensowność wykorzystania globalnych dóbr publicznych do porządkowania przestrzeni światowej nie stanowi szczególnego sporu teoretycznego, być może dlatego, że problematyka ta nie stała się nigdy przedmiotem szerszej dyskusji, przynajmniej do kryzysu 2008 r. Istotna natomiast jest odpowiedź na pytanie, dlaczego tak nikły jest rzeczywisty ich wkład do praktyki. Odpowiedź na to pytanie jest, przynajmniej moim zdaniem, stosunkowo prosta. Idee globalnych dóbr publicznych pozostają w sprzeczności z filozofią wolnego rynku, jaki dominuje w ostatnich kilku dekadach w gospodarce światowej, a także w przytłaczającej większości państw. Filozofia, a zwłaszcza praktyka wolnego rynku jest indywidualistyczna, i nie ma większego znaczenia czy jest to stopa wzrostu, stopa zysku czy indywidualny dochód. Natomiast filozofia globalnych dóbr publicznych, podobnie zresztą jak i krajowych, oparta jest na elementach solidaryzmu, jakości życia i pokoju społecznym.

Pojawia się jednak pytanie dodatkowe, być może nawet ważniejsze. Czy instytucjonalizacja przestrzeni społecznej poprzez globalne dobra publiczne nie jest wizją utopijną.

Nie ma na to odpowiedzi satysfakcjonującej, zwłaszcza, jeśli próbuje się zakreślić jakiś rozsądny horyzont czasowy, dla którego istnieją mniej więcej dostatecznie dobrze podbudowane prognozy rozwojowe. Takim mniej więcej docelowym punktem, w stosunku do którego można znaleźć jakieś mniej lub bardziej prawdopodobne prognozy, jest z reguły rok 2050. Mamy w stosunku do niego dobre, tzn. oparte na dużym prawdopodobieństwie prognozy demograficzne, pojawiły się i pojawiają prognozy ekonomiczne, jeśli nawet niezbyt

dokładne, to w każdym razie oparte na dostatecznie dużych przesłankach realistycznych. dotyczące możliwego tempa wzrostu poszczególnych państw czy większych grup. Mamy prawie pewność, że globalizacja nie ulegnie pełnej dekonstrukcji, a w stosunku do rewolucji informacyjnej istnieje przeświadczenie, że w znaczącym stopniu świat się do siebie przybliży, nie tylko wskutek zwiększonej wizualności, ale także daleko posuniętej więzi ekonomiczno-informacyjnej i edukacyjnej, a także, że wzrośnie rola sektora usług w gospodarce, które będą miały przemożny wpływ na charakter i strukturalizację społeczeństwa.

Równocześnie można założyć, że siły broniące filozofii i praktyki wolnego rynku, nie zrezygnują z jego obrony, i co najwyżej dopuszczają do pewnego złagodzenia jego anomalii. Jednocześnie można przyjąć, że społeczeństwa – jako pewne zbiorowości – nie poprawią zbyt wiele swojej sytuacji materialnej, jednak będą znacznie lepiej wykształcone. Może to stworzyć siły nie tylko zdolne, ale i skłonne do zmiany przynajmniej niektórych składników istniejącego porządku. Stan wrzenia społecznego różny zapewne w poszczególnych państwach czy regionach, może z kolei skłonić siły rządzące oraz dysponujące kapitałem, do pewnych ustępstw w zakresie istniejących nierówności, nie tylko dochodowych, ale także społecznych, związanych z jakością życia. Aby zażegnać potencjalny zryw rewolucyjny stosunkowo najprostszą, i jak się wydaje, najłatwiejszą metodą jest wykorzystanie dóbr publicznych, zarówno na poziomie globalnym, jak i przede wszystkim krajowym.

Niezależnie od zmian wewnątrz poszczególnych państw, główny impuls musi jednak przyjść ze strony układu globalnego. Istotna jest tutaj odpowiedź na pytanie, dlaczego ów bodziec musi mieć charakter zewnętrzny, dla co najmniej zneutralizowania oporu ze strony ewentualnych sił (instytucji) zewnętrznych, globalnych czy światowych.

Nie wchodząc w szczegółową analizę można wskazać na trojaki rodzaj przyczyny:

Po pierwsze, w tego typu instytucjonalizacji międzynarodowej muszą być zainteresowane państwa liczące się w gospodarce światowej, a co najmniej nie być tego typu instytucjonalizacji przeciwnie. Niezależnie od zmian, jakie mogą mieć miejsce w gospodarce światowej, nic nie wskazuje, że w ciągu najbliższych dekad rola wielkich mocarstw ulegnie istotnej zmianie, ściśle, że ulegną znaczącej marginalizacji, co najwyżej może nastąpić ich przetasowanie.

Po drugie, w jakimś stopniu konieczna jest również akceptacja ze strony tych korporacji ponadnarodowych, które są uwikłane w państwach skłonnych, by tego typu porozumienia podjąć i realizować.

Po trzecie, istnieje potrzeba ograniczenia czy zneutralizowania ewentualnego sprzeciwu ze strony instytucjonalizacji finansowo-bankowej, której wpływy mogą zniweczyć korzyści, jakie można osiągnąć dzięki globalnym dobrom publicznym.

Czy tego typu założenia są realistyczne? Jeśli próbujemy oceniać je z dzisiejszej perspektywy, to raczej brzmią utopijnie. Ale nie należy przyszłych rozwiązań oceniać z punktu widzenia celów i sposobów działania instytucji

i organizacji, jakie obecnie stanowią główne źródło destrukcji przestrzeni publicznej (społecznej). Długofalowa strategia nie tylko rozwoju, ale i przetrwania dotyczy również dzisiejszych potęg, zarówno państwowych, jak i gospodarczo-finansowych. Zwłaszcza, że pewne typy globalnych dóbr publicznych już powołano do życia, chociaż efektywność ich funkcjonowania jest ograniczona, i często, przynajmniej w stosunku do nieco słabszych podmiotów państwowych funkcjonujących w obszarze tych instytucji, musi być stale wymuszana. Mamy tu liczne przykłady dotyczące nie tylko środowiska naturalnego, ale także szarej strefy, rajów podatkowych oraz innych patologii.

Powyższe uwagi wymagają komentarza. Na dobra krajowe, jak i globalne należy spojrzeć z dwóch punktów widzenia. Pierwsze, to podejście normatywne, które formułował Samuelson [1954], a drugie pozytywne, sformułowane przez Buchanana [1976; 1986]. Różnice między tymi ujęciami mają podstawowe znaczenie. Pierwsze bowiem stanowi pewien wzorzec (model) użyteczny dla funkcjonowania społeczeństwa, natomiast to drugie ukazuje, jaki jest zakres możliwości wprowadzenia takiego wzorca do praktyki. Spór w istocie sprowadzał się, i nadal sprowadza, do możliwości ich finansowania. Kwestia ta zawsze miała, ma i w przyszłości będzie mieć, konfliktogeny charakter. Także w przypadku globalnych dóbr publicznych.

Niezależnie jednak od bieżących trudności w funkcjonowaniu niektórych globalnych dóbr publicznych, można, przynajmniej w postaci pewnej wizji (mniej lub bardziej utopijnej), przedstawić teoretycznie możliwe scenariusze, dotyczące nie tylko upowszechniania się globalnych dóbr publicznych w światowej czy regionalnej przestrzeni społecznej, ale przede wszystkim zwiększenia ich efektywności. Pod jednym wszakże warunkiem, że z bieżącego kryzysu, jak i z doświadczeń ostatnich dwóch–trzech dziesięcioleci świat, ściślej główne mocarstwa polityczne i ekonomiczne, będą chciały wyprowadzić wnioski, mające na celu łagodzenie czy wręcz eliminowanie niektórych sił wpływających destrukcyjnie na ład społeczny w skali światowej, a co najmniej regionalnej.

Scenariusze instytucjonalizacji przestrzeni społecznej w skali międzynarodowej

Etap I

1. Punktem wyjścia musi stać się akceptacja ze strony znaczących sił w skali światowej na powołanie tego typu instytucji. Jest to warunek podstawowy, bez którego każda próba upowszechniania, a zwłaszcza efektywność powstałych czy powstających instytucji w postaci globalnych dóbr publicznych, skazana byłaby na niepowodzenie.
2. Tworzenie globalnych dóbr publicznych musi zostać zapoczątkowane głównie w obszarach stosunkowo najmniej konfliktogenych, a także w dziedzinach utrudniających funkcjonowanie poszczególnych dziedzin życia społecznego

i ekonomicznego. Zwłaszcza w tych obszarach, które przesądzą o pogarszaniu jakości życia dużych grup społecznych, pozostających obecnie na marginesie postępu ekonomicznego i cywilizacyjnego.

Jest to etap, który przynajmniej teoretycznie jest możliwy do urzeczywistnienia w ciągu najbliższej dekady, pod warunkiem, że zarówno niektóre państwa, jak i organizacje regionalne dojdą do wniosku o niesprawności i szkodziwości dotychczasowych rozwiązań, będących zarzewiem napięć społecznych w przestrzeni publicznej. I to zarówno w układach państwowych, jak i ponadpaństwowych. Taka świadomość, jak się wydaje, stopniowo zaczyna już dojrzewać, przynajmniej w niektórych państwach czy nawet obszarach przestrzeni światowej.

Etap II

Jeśli rozwiązania w etapie pierwszym będą w miarę efektywne, a obszary konfliktogenne nie ulegną poważniejszemu złagodzeniu, a napięcia społeczne będą narastały, wówczas przejście do dalszego upowszechniania rozwiązań za pośrednictwem globalnych dóbr publicznych stanie się koniecznością. Również dla sił broniących starego porządku. Jeśli tego typu świadomość wśród licznych elit władzy i kapitału zacznie się kształtować, można wówczas założyć, że zakres pojawiania się globalnych dóbr publicznych znacznie się zwiększy, a ponadto obejmie czy będzie musiał objąć niektóre obszary konfliktogenne. Zapewne będzie dotyczył następujących obszarów:

1. Szeroko rozumianej sfery finansowej, która musi (powinna) znaleźć się pod pewną, być może nawet daleko idącą kontrolą. Jest kwestią otwartą, czy tego typu kontrola będzie dotyczył tego typu instytucji w poszczególnych państwach, czy też będzie musiała objąć sferę światową.
2. Równie ważny problem, jaki musi stać w centrum uwagi nowej instytucjonalizacji, wiąże się ze zwalczaniem pozostałych patologii ekonomicznych, finansowych, a także związanych z mafijnym sektorem o charakterze krajowym, ale przede wszystkim międzynarodowym, które częściowo mogą być przedmiotem rozwiązań już w scenariuszu dotyczącym pierwszego etapu.
3. Do kwestii centralnych, jakie muszą być rozwiązane zarówno przez instytucje krajowe, jak i międzynarodowe, należy narastające zróżnicowanie dochodowe, którego złagodzenie musi zostać zapoczątkowane już w etapie pierwszym, ale głównie będzie musiało mieć miejsce w etapie drugim. Bez jego złagodzenia kształtowanie nowej, bardziej prospołecznej przestrzeni publicznej jest w praktyce niemożliwe.

Ten etap, jak należy sądzić, będzie miał decydujące znaczenie dla swobodnego porządkowania przestrzeni społecznej. A także udzieli odpowiedzi na pytanie, na ile instytucjonalizacja za pośrednictwem globalnych dóbr publicznych jest efektywna.

Etap III

Etap ten, porządkujący sferę publiczną, jest najważniejszy, ponieważ obejmuje wewnętrzny jej obszar, tzn. obszar suwerennego państwa. Jakkolwiek bodźce zewnętrzne będą szczególnie istotne, to wewnętrzna sfera publiczna zależna jest w przemożnym stopniu od charakteru władzy politycznej i elit decydujących o wzajemnych relacjach między poszczególnymi grupami społecznymi, a także dochodowymi. Trudno założyć jakąkolwiek konwergencję polityczną, przynajmniej w jakimś dającym się do objęcia prognozowaniem horyzoncie czasowym. Nie mówiąc już o tym, że na infrastrukturę państwa, jaką tworzy wewnętrzny system dóbr publicznych, przemożny wpływ ma i będzie mieć obowiązujący system kulturowy. Wprawdzie będzie ulegał pewnej modyfikacji, zarówno wskutek globalizacji, jak i przede wszystkim rewolucji informacyjnej. Będzie to proces powolny, i częściowo naskórkowy.

W tym kontekście należałoby zwrócić uwagę na kwestię rzadko pojawiającą się w literaturze teoretycznej, jaką jest problematyka samorządu lokalnego – jako dobra publicznego [Kleerl, 2008; Kleer, 2009]. Samorząd lokalny cechują, przynajmniej teoretycznie rzecz ujmując, dwie niezbywalne właściwości dóbr publicznych: niewykluczalność oraz niekonkurencyjność. Wykorzystanie samorządu – jako jednej z głównych instytucji a także narzędzia do przywracania, porządkowania, a zwłaszcza tworzenia nowych możliwości przeciwdziałania destrukcji przestrzeni społecznej – jest jednym z ważniejszych zadań dla współczesnych społeczności. Istnieją już pewne, chociaż nieliczne doświadczenia w tym zakresie. Niestety, postęp w tej dziedzinie jest powolny, i można raczej mówić o zjawisku narastania destrukcji, aniżeli jej eliminowaniu.

Samorząd lokalny posiada, przynajmniej potencjalnie, olbrzymi potencjał ludzki, ale także, chociaż nie wszędzie, instytucjonalny, dla uporządkowania przestrzeni publicznej, i przeciwdziałaniu narastającym napięciom, zwłaszcza w dużych obszarach miejskich.

Niemniej w każdych warunkach porządkowanie wewnętrznej sfery publicznej jest, czy musi być, zadaniem pierwszoplanowym, jeśli dąży się do minimalizowania napięć społecznych.

Jeśli taka jest rola dóbr publicznych, zarówno globalnych, jak i krajowych, to trudno przecenić korzyści, jakie mają do spełnienia. I to zarówno obecnie, jak i w przyszłości. W każdym razie trudno sobie wyobrazić odbudowę przestrzeni społecznej, przychylniej społeczeństwu, bez wykorzystania dóbr publicznych. Ale to wymaga dosyć zasadniczej zmiany filozofii rządzenia i to na wszystkich szczeblach państwa, a zwłaszcza w skali międzynarodowej.

Na ile przedstawione scenariusza mają przynajmniej w długim okresie podstawy realistyczne, a na ile utopijne, trudno ocenić w warunkach obecnych, kiedy bałagan, chaos i destrukcja, zarówno w przestrzeni światowej, jak i w układach państwowych ciągle są dominujące.

* * *

Zamiast zakończenia chciałbym raz jeszcze powrócić do pewnej myśli, a także twierdzenia, jakie zostało sformułowane w prezentowanym tekście.

Żadna teoria nie jest neutralna ideologicznie czy społecznie. Również teoria dóbr publicznych w jakimś stopniu odwołuje się do najszerszej grupy, jaką jest w pierwszej kolejności cała społeczność wpierw określonego państwa, w dalszej kolejności społeczność światowa. I w tym też sensie nie jest w pełni neutralna ideologicznie. Ale jest to teoria, a także ideologia, która nikogo nie wyklucza. I w tym też sensie jest najbardziej neutralna spośród istniejących koncepcji tworzenia ładu w skali światowej, a także krajowej. Zadaniem jej jest służyć odbudowie przestrzeni społeczno-publicznej. Jest to warunek podstawowy w tworzeniu ładu światowego, nie mówiąc już o porządku krajowym.

Bibliografia

- Beck U. [2012], *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Scholar, Warszawa.
- Buchanan J. [1976], *Taxation In Fiscal Exchange*, "Journal of Public Economics", no. 6 (July–August).
- Buchanan J. [1986], *Liberty, Market and State*, Political Economy in the 1980s, Brighton, Sussex, Harvester.
- Eriksen T.H. [2002], *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, PIW, Warszawa.
- Fukuyama F. [2009], *Koniec historii*, Znak, Kraków.
- Giddens A. [2006], *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Golka M. [2012], *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Griswald E. [2013], *Dziesiąty równoleżnik. Doniesienia z pogranicza chrześcijaństwa i islamu*, Muza, Warszawa.
- Kaul I., Grunberg I., Stern M.A. [1999], *Global Public Goods*, Oxford University Press, New York.
- Kennedy P. [1994], *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kleer J. [2005], *Sektor publiczny jako przejaw ciągłości państwa narodowego*, w: *Instytucje – fundament czy fasada polityki makroekonomicznej*, Wydział Nauk Ekonomicznych UW, Warszawa.
- Kleer J. [2006], *Globalizacja a państwo narodowe i usługi publiczne*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, PAN, Warszawa.
- Kleer J. [2008], *Samorząd lokalny: Trójkąt współdziałania czy konfrontacji*, w: *Samorząd lokalny – dobro Publiczne*, CeDeWu, Warszawa.
- Kleer J. [2009], *Samorząd lokalny – dobro publiczne*, w: *Samorząd lokalny. Od teorii do badań empirycznych*, CeDeWu, Warszawa.
- Kleer J. [2013], *Globalne zagrożenia rozwoju (koncept teoretyczny i obszary badawcze)*, w: *Kryzysy systemowe*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa.

- Ogburn W.F. [1964], *On Culture and Social Change*, New York.
- Ott A.F. [2002], *The Public Sector in the Global Economy. From the Driver's Seat to the Beach Seat*, Edward Elgar, Cheltenham.
- Rodrik D. [2011], *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Samuelson P. [1954], *The Pure Theory of Public Expenditures*, "Review of Economics and Statistics", November.
- Sztompka P. [2003], *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków.
- Tauffer J.P. [2006], *Advancing Public Goods*. Edward Elgar, Cheltenham.
- West S. [2009], *The Decline of the welfare State: Can the European Union Harmonize Pension Policy?* "Colgate Academic Review", vol. 5.
- World Population Prospects. The Revision* [2011], vol. I: *Comprehensive Tables*, The United Nations Development Programme, New York.

INSTITUTIONALIZATION OF SOCIAL SPACE BY PUBLIC GOODS

Summary

The article focuses on what the author defines as the destruction of social space—understood as an area of collective functioning for individuals and larger groups of people within organized entities. The destruction of social space is the result of breaking rules governing the institutional order, both formal and informal, the author argues. This leads to various dysfunctions such as distrust, fear and greed. The process of destroying social space is a common phenomenon in the wake of globalization and the IT revolution, according to Kleer.

Social space is being destroyed mainly due to the emergence of a uniform pattern of governance in the form of a free-market economy and the existence of diversified political, social and cultural systems in various countries, the author says. In the early 1990s, a mostly successful attempt was made to impose a unified model of development based on the neo-liberal theory, Kleer notes, adding that this model is largely responsible for the progressive destruction of social space.

The process of destroying social space is taking place at the global and national levels, according to the author. At the global level, this is reflected by a lack of global order and different types of competition. At the national level, the process has been more diverse. At both levels, the process results in breaking the existing institutional and legal order, Kleer says. The destruction of social space at the global level has a substantial impact on what happens at the national level, though internal factors play a key role, the author argues. He adds that the process of destroying social space is reflected in major income disparities, job market problems, a substantially reduced supply of public goods, dubious ties between politics and business, and corruption.

The concept of global public goods could help restore order to the social sphere, according to Kleer. This could be a multi-stage process based on ideologically neutral global goods complying with the rules of a free-market economy, the author argues. He adds that participation in this process should be voluntary and initially dominated by whole countries rather than smaller entities.

Keywords: institutionalization, public goods, social space, destruction

JEL classification codes: H19, H40, H50, F02, F50, F55
